Acta Universitatis Wratislaviensis No 2972
Classica Wratislaviensia XXVII Wrocław 2007

ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMION,
MAŁGORZATA WRÓBEL
Uniwersytet Wrocławski

LEKARZE I MEDYCYNA U STRABONA

Arystoteles wyliczył w *Polityce* (III 6, 8,1282 a) trzy grupy specjalistów, którzy mieli prawo wypowiadania się na tematy medyczne. Są to: δημιουργός, ἀρχιτεκονικός i πεπαιδευμένος, co według G.E.R. Lloyda (i jego polskiego tłumacza) znaczy: „zwykły lekarz praktykujący, mistrz w tym zawodzie oraz człowiek, który studiował medycynę w ramach swego ogólnego wykształcenia”[1], a w przekładzie Ludwika Piotrowicza: „i ten, który w ograniczonym zakresie praktykuje, i ten, co całość nauki ogarnia, jak i ten po trzecie, który jest tylko obznajomiony z tą sztuką”[2]. Na podstawie tego sądu badacze wnioskują, że zawód lekarza w IV w. p.n.e. uległ już znacznej specjalizacji, chociaż do uprawiania go nie były wymagane żadne określone studia[3]. Prowadziła do niego zapewne praktyka pod okiem doświadczonego specjalisty.

Strabon nie należy do żadnej grupy lekarskiej, wymienionej przez Arystotelesa. Jaki jest zatem jego tytuł do wypowiadania się na tematy medyczne? Tylko taki, jaki ma każdy zwykły człowiek. Na jego usprawiedliwienie powiedzmy, że wypowiada się na ogół lakonicznie i niezbyt często. Warto jednak pochylić się nad rozproszonymi w jego dziele informacjami, choćby dlatego, że historia medycyny antycznej zawiera zbyt wiele luk, by można było pominąć jakiekolwiek, choćby najskromniejsze źródło.

Rodzaj informacji, jakich dostarcza nam Strabon (63/64 p.n.e. – 23/24 n.e.), jest ściśle związany z charakterem jego twórczości. W monumentalnym dziele, jakim jest jego *Geografia*, znajdują się również wiadomości niekoniecznie ściśle związane z tą dziedziną wiedzy, np. historyczne, na temat historii sztuki, opowieści mitologiczne, wzmianki o wybitnych mieszkańcach opisywanych miast – poetach, retorach, poli-

[1] G.E.R. Lloyd, *Nauka grecka. Od Talesa do Arystotelesa*, przeł. J. Lesiński, Warszawa 1998, s. 51.

[2] Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, s. 121.

[3] Przed 300 r. p.n.e. nie istniał w Grecji żaden system koncesjonowania działalności lekarskiej i każdy mógł podawać się za lekarza; por.: A.S. Lyons, *Medycyna prehipokratejska*, [w:] *Ilustrowana historia medycyny*, przeł. M. Stopa, Warszawa 1996, s. 196.

© for this edition by CNS

tykach, uczonych, w tym i lekarzach. Zamieszcza on także anegdoty i przysłowia, zajmuje się nawet kwestiami literackimi czy językowymi. Wśród tak bogatego i różnorodnego materiału nie mogło zabraknąć wiadomości związanych z medycyną. Temat ten pasjonował Greków chyba nie mniej niż współczesnych ludzi. Zamieszczanie informacji związanych z medycyną nie było niczym nowym, bo przecież tego typu wiadomości spotykamy np. u Herodota (I 197; II 84; III 99 n.) i Diodora (I 82). Musimy jednak pamiętać, że służyły one ubarwieniu dzieła, wzbudzeniu zainteresowania czytelnika, zatem sprawy oczywiste dla współczesnych mu ludzi, które byłyby bardzo interesujące dla nas, Strabon niestety pomijał milczeniem.

Człowiek żyjący w naszych czasach jest przyzwyczajony do tego, że istnieje cały system lecznictwa. Są specjalistyczne kliniki, szpitale, przychodnie, lekarze różnych specjalności, pielęgniarki, aptekarze-farmaceuci, istnieją tysiące różnych odpowiednich dla każdego schorzenia leków. Ponad 2000 lat temu sytuacja była inna. Nie była to jednak medycyna prymitywna, bo przecież Strabon żył w czasach, gdy po badaniach Hipokratesa i rozwoju medycyny w ośrodkach hellenistycznych, zwłaszcza w Aleksandrii, stała ona na wysokim poziomie.

Związek medycyny z religią. Przedstawienie informacji zebranych w dziele Strabona zacząć trzeba od bogów. W świadomości Greków, także tych współczesnych naszemu geografowi, tkwiła prastara wiara w to, że to bogowie zsyłają i leczą choroby. Medycyna, jak każda inna dziedzina świata starożytnego, wchodziła w sferę boską, była darem bogów, jej patronem był heros, następnie uznawany za boga, Asklepios. Tę wiedzę posiada dziś każdy jako tako wykształcony człowiek. Wyżej od Asklepiosa stał jednak według Strabona jego ojciec, Apollo, który w Milecie i na Delos nosił przydomek *ulios* – uzdrowiciel (XIV 1,6), „to znaczy leczący i przynoszący zdrowie". Tu Strabon przeprowadza wywód semantyczny dotyczący tego rzadko występującego słowa i jego derywatów, podpierając się cytatem z *Odysei*: I Milezyjczycy, i Delijczycy nadają czasem Apollinowi przydomek οὔλιος – „uzdrawiający", to znaczy leczący i przynoszący zdrowie, bowiem czasownik οὐλεῖν znaczy „być zdrowym", stąd i rzeczownik οὔλη – „wyzdrowienie" i Homerowe:

οὐλε καὶ μέγα χαῖρε (bądź zdrowy i radosny; *Od.* XXIV 402).

Następnie Strabon stwierdza, że także Artemida należy do bóstw uzdrawiających, o czym świadczy pochodzenie jej imienia od zwrotu ἀρτήμεας ποῖειν – „czynić zdrowym". Do tej pary dorzuca następnie także Heliosa i Selene, ponieważ oni decydują o klimacie, który ma wielki wpływ na kondycję ludzi i zwierząt. Od zdrowia do choroby droga jest krótka, z tymi samymi bóstwami wiąże się także choroby zakaźne i nagłe zgony. Na marginesie dodajmy, że nie wierzono bezkrytycznie w to, iż choroby zsyłają bogowie. Wskazuje na to znajdująca się w XV księdze informacja o tym, iż choroby wrodzone przekazuje dziecku ojciec κατὰ σπερματικὴν διάδοσιν – drogą przekazu nasienia (XV 1, 24).

Aby bogów przebłagać i prosić o wyleczenie, składano im ofiary, modlono się i odbywano rytuały oczyszczające[4]. W tym celu udawano się do świątyni, przede

[4] Lyons, *Medycyna mykeńska i kreteńska*, [w:] *op. cit.*, s. 159.

© for this edition by CNS

wszystkim do dość licznych Asklepiejonów, jakbyśmy dziś powiedzieli – ośrodków pielgrzymkowych i sanatoriów[5]. W miejscach tych udzielano pomocy wszystkim cierpiącym. Strabon kilkakrotnie przy różnych okazjach, niekoniecznie związanych z leczeniem, wspominał o świątyniach Asklepiosa. Najstarsze i chyba najbardziej w jego czasach znane znajdowało się w mieście Trikka w Tesalii (IX 5,17), jego kopię wybudowano w Gerrenii (VIII 4,4). Najwięcej informacji przekazał nam o sanktuarium w Epidauros (VIII 6,12) i na Kos (XIV 2,19). Jako przykład ich wyrywkowego charakteru niech posłuży przedstawienie tego ostatniego:

> Na przedmieściu znajduje się Asklepiejon, świątynia o wyjątkowej sławie, napełniona wieloma wotami. Wśród nich znajduje się *Antygon* Apellesa [...] Mówią też, że Hipokrates z przepisywanych tu sposobów leczenia najczęściej stosował dietę.

To wszystko, co Strabon chce przekazać na temat tego arcysławnego miejsca. Sanktuaria ściągały tłumy ludzi. Wystawiano tam dostępne dla wszystkich tablice, na których spisano sposoby leczenia różnych chorób. Do naszych czasów przetrwały tablice w Epidauros[6]. Uzdrowieni ludzie pozostawiali w sanktuariach wota. Dziś możemy je obejrzeć w muzeach. Nierzadko w okręgach świątynnych znajdowały się wspaniałe dzieła sztuki. Pielgrzymi przychodzący do sanktuarium podziwiali wspaniałe dzieła i być może zachowywali się podobnie jak dwie przyjaciółki Kynno i Kokkale z IV mimu Herondasa, które przyszły do świątyni Asklepiosa, by złożyć ofiarę dziękczynną[7]. Na proces leczenia rzuca nieco światła relacja o „cudownej z natury" grocie Chajronion, która znajdowała się w kompleksie Plutonion (czyli świątyni Plutona i Kory) w pobliżu miasta Acharaka (XIV 1,44).

> Powiadają bowiem, że chorzy i ci, którzy leczą ich według przepisów tutejszych bóstw, udają się tam i przebywają we wsi blisko groty pod opieką biegłych kapłanów. Ci kapłani zapadają w sen dla dobra pacjentów i we śnie ustanawiają sposób leczenia [...] Często też prowadzą do groty, tak układają i pozostawiają w spokoju, jak w legowisku, bez jedzenia przez wiele dni.

A więc kapłani otrzymywali we śnie od bogów przepisy dotyczące leczenia poszczególnych pacjentów, czasem, jak pisze autor, chorzy posługiwali się „własnymi snami". Zwróćmy też uwagę na leczenie głodem.

Chorzy mogli zasięgnąć porady i otrzymać wskazówki co do sposobu leczenia w bardziej znanych okolicach ojkumene, bo w oddalonym zaledwie o 120 stadiów na wschód od Aleksandrii Kanobos. W tej miejscowości była, „ciesząca się wielkim szacunkiem", jak pisze Strabon, świątynia synkretycznego, stworzonego dla celów politycznych przez Ptolemeusza I boga Serapisa. Tutaj kurację ustalało bóstwo podczas snu, w jaki zapadał w świątyni albo sam zainteresowany, albo ktoś w jego zastępstwie (XVII 1,17).

---

[5] Lyons, *Mitologia grecka i świątynie Asklepiosa*, [w:] *op. cit.*, s. 176.

[6] A. Świderkówna, *Hellenika. Wizerunek epoki od Aleksandra do Augusta*, Warszawa 1974, s. 101 n.

[7] Herondas, *Mimy.* Przełożyła, opatrzyła wstępem i komentarzem J. Ławińska-Tyszkowska, Wrocław 1988, s. 42 n.

© for this edition by CNS

Wody lecznicze. Większe kompleksy lecznicze znajdowały się też, jak możemy wywnioskować na podstawie nielicznych wzmianek Strabona, przy źródłach mineralnych. Geografa interesowało nie leczenie, ale same wody, ich jakość. Wiadomości takie były przydatne dla wojska, mogli z nich skorzystać kupcy, żeglarze czy podróżnicy. Opisując północne wybrzeża Afryki, drobiazgowo wylicza, gdzie znajdowały się źródła zdatnej do picia wody, a gdzie jej w ogóle nie było. Podobnie postąpił, przedstawiając odwrót Aleksandra z Indii.

Niektóre wody miały zdolności lecznicze, inne uchodziły za szkodliwe, jak np. leżące w pobliżu Halikarnasu źródło Salmakis (IX 2,16). Według legendy jego nimfa zakochała się w pięknym synu Afrodyty i Hermesa – Hermafrodycie, a kiedy ten odtrącił jej miłość, porwała go, kiedy się kąpał, i za łaską bogów na trwale się z nim połączyła, tworząc istotę obojnaczą. Od tej pory wierzono, że kąpiel w tym źródle grozi pozbawieniem męskości. Źródło Salmakis jednak znalazło w Strabonie swojego obrońcę. Określa je ogólnikowo jako „źródło o złej sławie". Nie przyjmuje do wiadomości mitu, ponieważ dodaje: „która nie wiem, skąd pochodzi. Ma ono rzekomo przyprawiać o słabość pijących z niego wodę", nie precyzując, na czym ta słabość polega, ale odrzuca pogląd o szkodliwości źródła: „Zdaje się, że to rozwiązłość ludzka rzuca winę na wody i powietrze. Nie one są przyczyną choroby, ale bogactwo i nieumiarkowany tryb życia" (XIV 2,16). Nie jest zatem trafne twierdzenie w *Słowniku mitologii* P. Grimala: „Podobno jeszcze w czasach Strabona jezioro to miało tę właściwość"[8]. Nie wiadomo, czy ją miało, Strabon mówi tylko, że Salmakis ma złą sławę, ale uważa, że jest ona nieuzasadniona.

Zła sława pewnych wód nie dawała się jednak obronić i pozostawało wówczas uważać je za wody Styksu, które tu i ówdzie wypływały na powierzchnię (VIII 4,4).

W *Geografii* znajdziemy wiele wiadomości paradoksograficznych. Część z nich związana jest z wodami, a większość dotyczy zwierząt, np.: jeśli bydło napije się wody z jeziora znajdującego się niedaleko miejscowości Gadaris w Fenicji, traci sierść, kopyta i rogi (XVI 2,45). Tylko jedna tego typu opowieść jest związana z ludźmi: w pobliżu dawnej Sybaris, w południowej Italii, płynie rzeka Kratis. Jej wody, oprócz leczenia wielu schorzeń, barwią włosy ludzi, którzy się w niej zanurzą, na żółto lub biało. Nawet i w tym przypadku nie uda nam się uniknąć tematyki związanej ze zwierzętami, bo nieco wyżej geograf odnotował, że konie, które napiją się wody z płynącej w pobliżu innej rzeki, Sybaris, stają się płochliwe (VI 1,13)[9].

Do wód leczniczych przyjeżdżali ludzie, by ratować lub podtrzymać zdrowie. Do niektórych kurortów, jak np. do Bajów czy do miejscowości Kajrea w Tyrrenii przybywały tłumy ludzi (V 2,3; V 2,9). By umożliwić im dłuższy pobyt, budowano gospody, jak np. w wiosce Karura nad Meandrem. Z danych archeologicznych wiemy, że w kurortach dbano o to, by goście się nie nudzili. Budowano tam teatry, odeony, w rzymskich znajdowały się amfiteatry, gdzie można było obejrzeć walki gladiatorów[10],

[8] P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 1987, s.v.

[9] G. Malinowski, *Zwierzęta świata antycznego. Studia nad „Geografią" Strabona*, Wrocław 2003, s. 283.

[10] L. Casson, *Podróże w starożytnym świecie*, przeł. A. Flasińska, Wrocław 1981, s. 100.

© for this edition by CNS

nie brakowało i innych rozrywek, nawet prostytutek. O tym, że panie lekkich obyczajów przebywały w owych uzdrowiskach, dowiadujemy się przypadkowo. Mianowicie do wspomnianej już wsi Karura właściciel domu publicznego przywiózł kobiety i umieścił je w gospodzie. I pewnie geograf nie wspomniałby o tym, gdyby nie spotkało ich nieszczęście – nocą zatrzęsła się ziemia i budynek wraz z panienkami i ich właścicielem zniknął z powierzchni ziemi (XII 8,17).

Kąpiele stosowano profilaktycznie. Wiele źródeł znajdowało się w Italii (VI 4,1). Lokalny patriotyzm kazał Strabonowi wspomnieć o „mających duże właściwości lecznicze" gorących źródłach, które znajdowały się w pobliżu jego rodzinnej Amasei w Poncie (XII 3,38). Wodami leczono różne schorzenia. Lecznicze były zimne (V 3,1), ciepłe (V 2,3), a nawet gorące (V 2,9; V 4,9) źródła. Za lecznicze uchodziły nawet wody niektórych rzek (VIII 3,19; VIII 3,32). Chorzy wodę pili (V 3,1), siedzieli w niej (V 3,1) lub się w nią zanurzali (VIII 3,19). Strabon podaje, że wodami leczono kamicę pęcherza (w źródłach na wyspach Pithekusaj – dziś Ischia; V 4,9), cuchnącymi wodami rzeki Anigros w Tryfylii w Elidzie – trąd, słoniowatość i liszaje (może świerzb; VIII 3,19). Geograf starał się wytłumaczyć zaskakujące zjawisko, że płynąca leniwie przez bagnisty teren rzeka jednocześnie cuchnie i leczy. Wyjaśnienie znalazł w mitach; mianowicie jeden z centaurów zmył w niej jad, którym poraziła go Hydra. Dlatego, jak przypuszczamy, rzeka cuchnęła, a wyłowione z niej ryby były niejadalne. Drugi problem – dlaczego leczy – można wyjaśnić tak samo: mityczny kapłan, lekarz i wieszczek Melampus jej wodami uleczył z szaleństwa córki Projtosa. Interesującego nas problemu, mianowicie dlaczego woda leczy trąd, słoniowatość i liszaje, autor nie wyjaśnił, po prostu odnotował fakt. Oprócz wyjaśniania zjawisk, zainteresowała go również drobna kwestia językowa. Zwrócił bowiem uwagę, że rzekę Alfejos tak właśnie nazwano, gdyż jej wody leczyły trąd – ἀλφός (VIII 3,19).

W *Geografii* nie znajdziemy żadnej informacji o tym, kto zalecał chorym pobyt w uzdrowiskach, kto w nich leczył i przeprowadzał zabiegi pielęgnacyjne. Prawdopodobnie dla czytelników tego dzieła było to tak oczywiste, że nie warto było o tym pisać. My jednak czujemy pewien niedosyt informacji.

Lekarze. Leczeniem, oprócz bogów i kapłanów, zajmowali się lekarze. Chorych leczono z reguły za opłatą albo w ich domach, albo w domach lekarzy, gdzie znajdowały się pomieszczenia dla osób, które musiały leżeć[11]. Było to dla Greków oczywiste i dlatego tego typu wiadomości w *Geografii* nie znajdziemy. Oprócz lekarzy greckich Strabon wspomina jedynie lekarzy indyjskich, którzy, podobnie jak helleńscy, cieszyli się wielkim szacunkiem. Lekarze indyjscy, pisał cytowany przez Strabona Megastenes, potrafią „dzięki znajomości leków spowodować posiadanie wielu dzieci, posiadanie wyłącznie synów lub wyłącznie córek. Sztuka lekarska opierała się głównie na doborze pożywienia, a nie na zażywaniu lekarstw" (XV 1,60)[12].

Medycy greccy należeli do wybitnych osobistości opisywanych miast czy krain – Bitynia mogła pochwalić się tym, że na jej terenie urodził się Asklepiades z Pruzy

[11] Lyons, *Medycyna prehipokratejska*, [w:] *op. cit.*, s. 196.

[12] Przełożyła J. Sachse; por.: J. Sachse, *Megasthenes o Indiach*, Wrocław 1981, s. 79 oraz 45 n.

© for this edition by CNS

(XII 4,8), z Knidos pochodzili lekarz Artakserksesa i historyk Ktezjasz (XIV 2,15), chociaż, jak się wydaje, dla Strabona ważniejsza była jego działalność pisarska. Na Kos działali Hipokrates i Simos (XIV 2,19). Z kart *Geografii* możemy się dowiedzieć o istnieniu szkół medycznych, ale brak o nich jakichś bliższych informacji. Szkoły te w epoce hellenistycznej związane były z największymi centrami naukowymi – Aleksandrią, Pergamonem i Kos. Należący do nich lekarze różnili się poglądami i zażarcie kłócili w kwestiach teoretycznych[13]. Jak dowiadujemy się z przekazu Strabona, zakładano je, również za jego czasów, na prowincji. I tak w sanktuarium Mena Karosa, między Laodikeją a Karurą, Zeuksis i Aleksander z Laodikei powołali do życia szkołę herofilejską (dogmatyków), a trochę wcześniej w Smyrnie Hikesios założył szkołę erasistratejską (empiryków). Były to, jak wiemy, szkoły konkurencyjne, które różniły się w kwestiach „właściwej" metody leczenia"[14], ale na ten temat geograf milczy.

Lekarze byli pracownikami najemnymi[15], mogły ich zatrudnić władze niektórych miast. Jedyną taką wzmiankę znajdujemy przy opisie obecnej Marsylii. Było to miasto założone przez Greków, ale otoczone żywiołem barbarzyńskim. Geograf z zadowoleniem pisze, że mieszkańcy, jakkolwiek znacznie oddaleni od cywilizacyjnych centrów, tj. Grecji i Rzymu, nie pozostali obojętni na osiągnięcia macierzystej kultury, bo zatrudnili filozofa i lekarza (IV 1,5).

W *Geografii* nie znajdziemy nic na temat specjalizacji medyków. Można by powiedzieć, że dla Strabona lekarz był po prostu lekarzem i powinien, tak jak ich patron, Asklepios, leczyć wszystkie schorzenia (VIII 6,15).

Sporo miejsca poświęcił Strabon opisom zwyczajów ludów egzotycznych, ale prawie nie zwrócił uwagi na ich lecznictwo. Tym bardziej interesująca jest wzmianka w XV księdze dotycząca indyjskich Pramnów, którzy leczą ludzi ziołami, korzeniami oraz czarami, zaklęciami i amuletami (XV 1, 70); mamy tu więc do czynienia z jeszcze jedną grupą ludzi, która zajmowała się leczeniem – z czarownikami. Dla Greka przywykłego do medycyny racjonalnej stanowiło to rys egzotyczny.

Środki lecznicze. Ze skąpych informacji o lekach i metodach leczenia wynika, że stosowano specyfiki pochodzenia roślinnego i zwierzęcego oraz substancje mineralne. Środków tych używano do leczenia konkretnych chorób, np. wykrystalizowany sok z rosnących koło Jerycha w Judei drzew balsamowych leczył bóle głowy, początki katarakty i słaby wzrok (XVI 2,41). Częściej jednak geograf ograniczał się do stwierdzenia, że wspomniany przez niego specyfik był po prostu środkiem leczniczym, np. sok sporządzony z rosnącej w Antikyrze koło Ojty ciemierzycy (IX 3,3). Do leczenia służyły również produkty spożywcze, głównie wino: wino z Signia powstrzymywało biegunkę (V 3,10), z leżącego na granicy Karii i Frygii miasta Amblada używano w dietach lekarskich (XII 7,2), szlachetne wina z Knidos, Smyrny i okolic (XIV 1,15) oraz delikatne, słodkie wino z Lagarii były cenione przez lekarzy (VI 1,14), ale nie wiemy dlaczego. Podobnie było z oliwą. W tym przypadku mamy wrażenie, że jako lek

[13] Lyons, *Szkoły medyczne czasów hellenistycznych w Aleksandrii*, [w:] *op. cit.*, s. 229.
[14] Por.: Lloyd, *op. cit*., s. 93 n.
[15] Lyons, *Medycyna prehipokratejska*, [w:] *op. cit.*, s. 196.

© for this edition by CNS

stosowano ją, gdzieś w dalekich krajach, bo pisze Strabon, że oliwą właśnie leczono podrażnienia skóry i ból, które powodował kontakt ze słonymi i może żrącymi wodami jeziora Kapauta w Medii Atrapatios (XI 13, 2). Leczniczy sok przydatny w leczeniu – wiemy jakich chorób – wytwarzano z oliwek rosnących na trzech, leżących na Morzu Czerwonym wyspach. Zaznaczmy, że te drzewa oliwne różniły się od greckich (XVI 3,18). Opisując Egipt, Strabon wspomina, że tam biegunkę leczy się, jedząc chleb o nazwie *kakejs* (XVII 2,5). Nie wiemy jednak ani z czego go sporządzano, ani też co do niego dodawano, że miał takie właściwości. Wśród wspomnianych przez Strabona leków znajduje się jeden pochodzenia zwierzęcego – strój bobrowy (III 4,15), i jedna substancja mineralna – rdza miedziowa (XIV 6,5). Z tekstu Strabona nie dowiemy się jednak, jakie schorzenia leczyły te specyfiki.

Przedstawione przez Strabona wiadomości są lakoniczne. Czytając *Geografię*, można by sądzić, że konkretne leki spotykało się tylko na niewielkim, precyzyjnie określonym geograficznie terenie. Przypuszczamy więc, że były one drogie i trudno dostępne poza miejscem ich występowania, np. żywicę z drzew balsamowych pozyskiwano tylko w jednym miejscu – w okolicy Jerycha w Judei (XVI 2,41), a skuteczny strój bobrowy pochodził tylko ze zwierząt występujących w Poncie (III 4,15)[16]. Może wiarę w skuteczność środków pochodzących z określonego terenu podtrzymywali handlujący nimi kupcy?

Inne metody leczenia. Oprócz środków, powiedzmy farmakologicznych, stosowano dietę. Najsłynniejszy lekarz starożytności, Hipokrates, właśnie dietą leczył chorych (XIV 2,19). Strabon wspomniał również, że tę metodę stosowali lekarze indyjscy (XV 1,60), którzy ponadto wierzyli w skuteczność maści i plastrów (*loc. cit.*). Strabon przekazał nam także kilka niekonwencjonalnych sposobów diagnozowania, które spotykało się w dalekich krainach. I tak Luzytańczycy (III 3,7) i Asyryjczycy (XVI 1,20) układali chorych przy drogach i pytali przechodzących, czy znają lekarstwo, które mogłoby uleczyć chorego.

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt leczenia – leczenie ludzi ukąszonych przez jadowite węże. Wzmianki na ten temat pojawiają się w opisie Indii i w przedstawieniu odwrotu Aleksandra. Mieszkańcy Indii ukąszenia węży leczyli ziołami i korzeniami (XV 1,45). Za mało mamy jednak informacji, by te rośliny zidentyfikować. Nie wiemy też, w jakiej postaci owe korzenie i zioła podawano, chociaż możemy przypuszczać, że robiono z nich wspomniane wyżej maści i plastry. Ukąszenia węży stanowiły wielką udrękę dla powracającej z Indii przez pustynną Gedrozję armii Aleksandra: „czaiły się pod rosnącą na piaszczystych wydmach trawą i zabijały każdego, kogo zdołały ukąsić”[17]. Ich jad służył krajowcom do nasączania strzał. Taką strzałą został zraniony Ptolemeusz i „bliski był śmierci”. Uratował go sam król, któremu we śnie ukazał się człowiek i pokazał mu korzeń pewnej rośliny. Polecił mu ów korzeń utrzeć i przykładać papkę do rany. Rankiem Aleksander odnalazł

[16] Malinowski uważa, że ten najbardziej skuteczny strój bobrowy pozyskiwano ze zwierząt występujących nie tylko w Poncie, ale na całym obszarze leżącym nad Morzem Czarnym oraz w Scytii; por. Malinowski, *op. cit.*, s. 139.

[17] Przełożyła D. Łowicka.

© for this edition by CNS

roślinę, uleczył generała i kazał zebrać taką ilość korzeni, by wystarczyło dla całej armii. Strabon nie wierzył w senną wizję, sądził, że ktoś królowi pokazał odtrutkę, a całą opowieść uważał za dzieło pochlebców (XV 2,7).

Przy okazji wspomnijmy o zamieszczonej przez Strabona ciekawostce – o Ofiogenejach – „Zrodzonych z węży". Pisze Strabon, że wywodzących się z libijskich Psyllów (XVII 1,44) „Ofiogenejów łączyło jakieś pokrewieństwo z wężami. Podobno mężczyźni, podobnie jak zaklinacze, leczą ukąszonych przez żmije ludzi ciągle ich dotykając. Najpierw miejsce zsiniałe zmienia kolor na właściwy, potem znika zapalenie i ból" (XII 1,14).

Przed wężami i skorpionami można się było bronić. Krajowcy znali sposoby odstraszania jadowitych stworzeń. W Mezopotamii np. węże odstraszał kamień o nazwie *gangitis* (gagat; XVI 1,24), w Mauruzji (Algieria) ludzie, obawiając się skorpionów, do pracy w polu wychodzili w cholewach, a nocą smarowali nogi łóżek czosnkiem i okręcali je gałązkami kolczastego krzewu paliuros (XVII 3,11).

Krainą najbardziej, zdaniem Strabona (lub jego źródła), obfitującą w korzenie i zioła lecznicze i trujące były Indie. Tutaj też istniało prawo, na mocy którego śmiercią karano każdego, kto odkrył jakąś truciznę i nie znalazł na nią antidotum (XV 1,22).

Klimat i tryb życia. Ważnym punktem poglądów Strabona na zdrowie i chorobę jest mocne przekonanie o związku człowieka ze środowiskiem, w którym żyje i o znaczeniu odpowiedniego trybu życia (δίαιτα) dla zachowania zdrowia. To przecież Helios i Selene zostali zaliczeni do bóstw patronów zdrowia, ze względu na ich wpływ na kształtowanie się klimatu (XIV 1,6). Na stronicach swego dzieła wielokrotnie zwraca uwagę na warunki klimatyczne danej okolicy, jeśli odbiegają od przeciętnej na plus lub minus. Przede wszystkim istniały więc złe miejsca, w niektórych okolicach znajdowały się otwory w ziemi, z których unosiły się wyziewy trujące dla ludzi i zwierząt (II 2,43; V 4,5). To wspomniane już Plutonia. W okolicach Bajów w Italii wszystkie ptaki przelatujące nad rzeką Avernus padały martwe. Ludzie powstrzymywali się od picia wody z pobliskiego źródła. Wiele bagnistych terenów nadmorskich w Lacjum uważano za niezdrowe (II 2,89). Z kolei Rawenna, chociaż leżała na bagnach, miała dobre warunki zdrowotne, ponieważ woda morska z obfitych przypływów wypłukiwała złe powietrze (II 3,15). Podobnie było w Aleksandrii, ale tylko latem (V 1,7). Wilgotne powietrze Indii jest życiodajne i sprzyja urodzajom. Dlatego też wszystko rodzi się tam większe niż gdzie indziej. Życiodajny jest też Nil, dzięki któremu kobiety w Egipcie rodzą po kilkoro dzieci, a ziemnowodne zwierzęta osiągają ogromne rozmiary (XV 1,22 n.). Czasem jednak klimat niszczy ludzi. W mieście Kaunos klimat jest nieznośny nie tylko w lecie, ale nawet jesienią, a to z powodu upałów i nadmiaru owoców. Chyba gnijących? Tu przytacza Strabon anegdotę związaną ze znanym z dowcipu kitarzystą Stratonikosem. Zobaczył on kiedyś bardzo bladego mieszkańca Kaunos i stwierdził, że do nich odnosi się wiersz Homera: „Jak pokolenia liści, tak pokolenia mężów". Kiedy zarzucono mu, że kpi z miasta, które jest chore, miał powiedzieć: „Jakże mógłbym nazwać chorym miasto, w którym nawet nieboszczycy spacerują?" (XIV 2,2). Niekiedy złe warunki życia są wywołane działalnością człowieka, wynikającą z zatrucia środowiska. Dotyczy to przede wszystkim Tyru, w którym liczne farbiarnie (purpura fenicka) sprawiają, że miasto jest nieprzyjemne, ale bogate, dodaje (XVI 2,23).

© for this edition by CNS

Przekonaniu, że tryb życia wpływa na zdrowie, dawał Strabon wielokrotnie wyraz. Kilka takich miejsc cytowaliśmy. Dotyczy to zwłaszcza wzmianki na temat Hipokratesa, który uważał dietę za podstawę terapii, oraz nie tak częsty u niego osobisty komentarz na temat złej sławy źródła Salmakis w pobliżu Halikarnasu.

Strabon należy do tych pisarzy, których mało kto czyta, ale wielu cytuje, niejednokrotnie z drugiej ręki. Warto więc może było pozbierać to, co nam przekazał na temat współczesnego mu lecznictwa, by te skromne informacje dołączyć do innych, też dalekich od kompletności źródeł, jak archeologiczne, ściśle literackie i nade wszystko profesjonalne, zwłaszcza, że te jemu współczesne i nieco wcześniejsze ważne traktaty wybitnych lekarzy się nie zachowały. Pomiędzy traktatami z *Corpus Hippocraticum* a pismami Galena z II w. istnieje olbrzymia luka. Wiedza wydobyta z dzieła Strabona może tylko w minimalnym stopniu przyczynić się do jej zmniejszenia, ale mimo to zasługuje na uwagę.

DOCTORS AND MEDICINE IN THE WORKS OF STRABO

Summary

In *Politics* (III 6,8, 1282a), Aristotle mentioned 3 groups of specialists, who were allowed to give their opinions on medical matters. They are: δημιουργός, ἀρχιτεκονικός and πεπαιδευμένος. According to G.E.R. Lloyd (and his Polish translator) it means: "an ordinary doctor practising medicine, a master of medicine, and someone who studied medicine within the confines of his general education". L. Piotrowicz translates it as follows: "someone who practises to a limited extent and someone who possesses the medical knowledge entirely, and also one who is only acquainted with medicine". On the basis of this statement the researchers conclude that the doctor profession was significantly specialized, however, working as a doctor did not demand any specific studies. Probably only a period of practice under an experienced specialist's supervision was essential.

Strabo (63/64 B.C. – 23/4 AD) does not belong to any doctors' group mentioned by Aristotle. If so, what right does he have to express his opinion on medical issues? His only right to do so is the one that is possessed by an ordinary man. In defence of him, it should be stressed that his statements are usually laconic and appear quite rarely. It is certainly worth considering the information included in his work, because the history of ancient medicine has too many gaps. Therefore even the smallest source must not be passed over.

The kind of information given by Strabo is strongly connected with the character of his works. His monumental *Geographica* includes numbered pieces of information which are not connected with medicine, e.g.: historical, those connected with art history and mythology. He also mentions outstanding inhabitants of described cities: poets, rhetors, politicians and scientists – including doctors. Strabo quotes anecdotes and proverbs. He also deals with literary and linguistic issues. In such wide and diverse material obviously some information on medicine had to appear, since this subject was as important for ancient Greeks as it is for us today. Including medical information was nothing unusual, as we find such information in Herodotus (I 197; II 84; III 99 ff) and Diodorus (I 82). However, we have to remember that they served to embroider the work, as well as to arouse the interest of the reader. Therefore Strabo omitted those problems that would be obvious to his contemporaries, but are of the highest importance for us.

Translated by Anna Jezierska

Classica Wratislaviensia 27, 2007
© for this edition by CNS